

Modlitwa wstępna. WOJNA. W zeszłym roku tematem przewodnim była PANDEMIA. Dzisiaj WOJNA. Rok temu mówiąc o pandemii użyłem sformułowania „*nie można przyjąć stanu permanentnej wojny*” a nawet przez sekundę nie pomyślałem wtedy, że to słowo „wojna” może dotyczyć stanu faktycznego. Pewnie, gdyby nie rozważania ks. Proboszcza w drugi piątek obecnego Wielkiego Postu, które w bardzo trafny sposób odniosły się do wojny w Ukrainie, moje dzisiejsze rozważanie skupiłoby się w całości na tym temacie. Spróbuję zatem się nie powtarzać, choć pewnie trudno będzie zupełnie odejść od bólu niepotrzebnych śmierci, rannych i zniszczeń.

Św. Łukasz w swojej Ewangelii opisuje jak uczniowie Jezusa poprosili, by nauczył ich się modlić: „*Panie, naucz nas się modlić...*” (Łk 11,1). Jezus to zrobił. Do dzisiaj jest to nasza codzienna tzw. Modlitwa Pańska. Znamy ją wszyscy na pamięć i potrafimy powiedzieć ją wybudzeni nagle z najgłębszego snu. Czy zastanowiliśmy się jednak chociaż raz nad jej sensem? Nad jej przesłaniem? Wypowiedziana bardzo prostymi słowami ma ona bardzo wiele znaczeń. U każdego z nas może wywoływać inne potrzeby modlitwy. Bardzo bogato zinterpretowana w Katechizmie Kościoła Katolickiego w drugim, ostatnim rozdziale części czwartej, również ostatniej Katechizmu. Czy można na bazie słów tej modlitwy rozważyć sens Drogi Krzyżowej Jezusa? Nie wiem. Wydaje mi się, że to bardzo trudne, ale podejmę tę próbę, gdyż przyszło to do mnie którejś nocy niespodziewanie również i dla mnie. Siedem prośb zawartych w modlitwie chcę powiązać z poszczególnymi stacjami Drogi. Czy to się uda? Ale przecież już św. Augustyn powiedział: „*Zbadajcie wszystkie modlitwy, jakie znajdują się w Piśmie świętym, a nie wierzę, byście mogli znaleźć w nich coś, czego nie zawierałaby Modlitwa Pańska*”. (św. Augustyn, *Epistulae*).

Mając za podstawę słowa samego Jezusa nie dołączam w tym roku żadnych innych cytatów z Biblii na koniec rozważań danej stacji, jak było to w zwyczaju lat poprzednich.

Któryś za nas cierpiał rany Jezus Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 1: Pan Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Ojcze nasz” (Mt 6,9)

Na prośbę uczniów Jezus odpowiedział: *„Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze,...”* (Łk 11,2) u Łukasza a Mateusz dodał *„Ojcze nasz”* (Mt 6,9). Nie „Ojcze mój”, lecz „Ojcze nasz”, gdyż nasza modlitwa ma być zanoszona w jednym duchu za cały Kościół. Jezus przekazując te słowa znał Swoje przeznaczenie, wiedział, że zostanie skazany na ciężkie tortury i śmierć nie przez jednego człowieka lecz przez nas wszystkich. I jakby w przeciwieństwie do tego naucza nas, byśmy kierowali ku niebu różne modlitwy według swoich potrzeb, ale zawsze zaczynając od Modlitwy Pańskiej skierowanej do „naszego” Ojca. My wspólnie codziennie skazujemy Go na śmierć i wspólnie mamy się modlić, by prosić Boże Miłosierdzie, aby zapomniało o naszych bezustannych wyrokach. Dzisiaj pozostały już tylko dwa dni do Liturgii Wielkiej Soboty połączonej z obrzędem Zmartwychwstania Pańskiego. Integralną częścią tych obchodów jest chrzest i bierzmowanie katechumenów oraz Eucharystia. W tych właśnie trzech sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego zawsze występuje Modlitwa Pańska, w której uwydatnia się jej charakter eklezjalny. Zauważmy zatem jaka siła jest w działaniu wspólnotowym. Wspólnie niestety potrafimy ferować wyroki, ale również wspólnie niesiemy pomoc potrzebującym uciekinierom z Ukrainy. W obliczu nieuchronnej śmierci krzyżowej zadanej przez nas, to właśnie chciał nam przekazać Jezus, byśmy zawsze wierzyli w moc modlitwy do „naszego Ojca”.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 2: Pan Jezus bierze krzyż na Swe ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„...któryś jest w niebie”. (Mt 6,9)

Krzyż w swojej tragicznej wymowie kryje również wiele symboli. Zbudowany jest z dwóch skrzyżowanych ze sobą belek. Tej pierwszej, głównej, pionowej i tej drugiej poziomej. Co symbolizuje zatem ta pionowa? Skierowana z dołu do góry łączy ziemię z niebem. Niebo zaś nie oznacza miejsca, przestrzeni, lecz sposób istnienia – majestat Boga. *„Symbol nieba odsyła nas do tajemnicy Przymierza, jaką przeżywamy, gdy modlimy się do naszego Ojca” (KKK 2795).* Katechizm Kościoła Katolickiego pięknie dalej nam to tłumaczy, iż właśnie z ziemi Przymierza nie co innego a grzech skazał nas na wygnanie, ale nawrócenie naszych serc sprawia, że możemy powracać ciągle do Ojca, który jest w niebie. To właśnie przez Krzyż Chrystusa zostały pojednane niebo i ziemia. Dzięki temu, że sam Syn Boży „zstąpił z nieba” a następnie przez Krzyż, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie teraz my możemy się tam również dostać, gdzie Jezus przygotował nam mieszkań wiele. Przeżywamy w tej chwili ostatnią Drogę Krzyżową tegorocznego Wielkiego Postu. Myślę zatem, że choć jesteśmy dopiero przy drugiej stacji tej drogi, to wolno już nam spojrzeć w perspektywie tych dwóch zbliżających się dni i dostrzec sens tej Drogi i cel do jakiego ta Droga prowadziła.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 3: Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„niech się święci imię Twoje!;” (Mt 6,9)

Teraz zaczyna się siedem prośb. Pierwsze trzy prośby prowadzą nas do Ojca, by być dla niego: „*Twoje imię, Twoje Królestwo, Twoja wola*”. Jezus nauczył nas tej pierwszej prośby w formie wyrażającej życzenie, by móc stać się świętymi, jak i Ojciec jest święty. A imię świętego Boga zostało nam objawione i dane przez Jego Słowo i Ofiarę. Sam Jezus powiedział: „*...za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie*” (J 17,19). Ofiara była wręcz nieludzka, tym bardziej, że dobrowolna. Pełna bólu i upadków. Choć przecież w życiu to nie Jezus upadał, lecz my upadamy. Równocześnie prosimy Boga, by święcił swoje imię, które daje zbawienie upadłemu światu. I jest to prośba, która nigdy nie traci na aktualności. Czyż świat, który nas otacza nie jest upadły? Czy zabijanie braci swoich nie jest dowodem największego upadku człowieka? Strzelanie do niewinnych dzieci i matek – czy można upaść niżej? Bądźmy zatem wdzięczni Bogu, że Syn Jego pozostawił nam te piękne słowa modlitwy, którymi wciąż możemy prosić o uświęcanie nas wszystkich i nawet tych, którzy tej modlitwy jeszcze nie znają lub co gorsza znają, ale o niej zapomnieli.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 4: Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„niech przyjdzie Twoje królestwo!” (Łk 11,2)

Jedynie czyste serce może z całą pewnością powiedzieć: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Kto miał takie czyste serce? Maryja, matka Jezusa, niepokalana Królowa świata, która milcząco przyjmowała wszystko to, co Jezus zrobił i powiedział. Nawet idąc przy swoim Synu, który dźwigał ciężar grzechów świata i cierpiał, Ona choć z czystym ale jednak pękającym sercem nie opuściła go ani na chwilę. Wierzyła, że Królestwo Boże tak naprawdę jest już obecne a nam przybliżyć je może tylko Słowo Wcielone, które teraz odbieramy w całej Ewangelii, a które mogło przyjść i przyszło w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. Jak wielka miłość i niczym niezachwiana wiara była w sercu Maryi, by na ustach młodej dziewczyny pojawiły się słowa *„niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38)*. Tej miłości i wiary musimy uczyć się od Maryi i równocześnie starać się zachowywać czyste serce, by prosić o przyjscie Królestwa Bożego, do którego jesteśmy powołani. Lecz nie wolno nam zapominać, że choć celem naszym jest życie wieczne w Królestwie Bożym, to nie przekreśla ono obowiązku wykorzystania wszystkich sił i środków otrzymanych od Stwórcy, aby w tym świecie służyć drugiemu człowiekowi idobrze rozumieć i realizować pojęcia prawa i sprawiedliwości.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 5: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„niech Twoja wola spełnia się” (Mt 6,10)

Św. Paweł w liście do Tymoteusza pisze, że wolą Pana, Boga naszego jest: *„by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4)*. Ta wola jest dla nas jasna i zrozumiała. Ponownie potwierdza wielką miłość Boga do człowieka. W codziennej modlitwie prosimy by wola ta się spełniła. Spróbujmy jednak odwrócić pytanie: jaka jest moja i twoja wola? Oczekiwanie odpowiedzi na tak postawione pytanie wydaje się bardzo intrygujące, szczególnie wobec faktu, iż Bóg szanując każdego z nas pozostawił nam wolną wolę i całkowity wolny wybór postępowania w każdej sytuacji. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi. Do końca niestety nie wiemy, czy z własnej woli, czy został do tego przymuszony. Czy jeśli z własnej woli to dlatego, że wiedział komu pomaga, czy była to pomoc bezinteresowna? Czy my, jeśli mamy wolę pomagać uchodźcom, to powinniśmy wybierać tylko tych, którzy nam pasują? Czemu mamy wolę pomagać uchodźcom jednej wojny a innej już nie? Czyż ci inni nie uciekają przed takimi samymi bombami, kulami i okrucieństwem najeźdźcy? Czy mielibyśmy wolę pomóc naszemu wrogowi, jeśli nadarzyłaby się taka okazja? Wolna wola pomocy – tylko czemu taka wybiórcza...?

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 6: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„na ziemi, tak jak i w niebie.” (Mt 6,10)

Katechizm Kościoła Katolickiego w uzupełniającym wyjaśnieniu doktrynalnym opisu tego wersu Modlitwy Pańskiej tłumaczy, że „jako w niebie, tak i na ziemi” mamy rozumieć innymi słowy: „*w Kościele, jak i w naszym panu Jezusie Chrystusie*” (KKK 2827). Prosimy, by wola Boga wypełniała się zarówno w Nim samym, jak i w nas, bo Kościół to przecież my. Już raz dzisiaj zauważyliśmy symboliczne powiązanie nieba i ziemi przez pionową belkę krzyża dźwiganego przez Jezusa. Teraz mamy przed oczyma następny symboliczny obraz lustrzanego odbicia Boga w chuście Weroniki, jakie pozostawił Jezus na niej po otarciu swojej twarzy. Te dwa światy dla Boga są nierozłączne. Bóg chce, by stały się one nierozłączne również i dla nas. To, jak żyjemy tu na ziemi ma być kontynuowane w życiu wiecznym. Czy jednak każde życie na ziemi znajdzie swoją kontynuację w niebie? Bóg w Swoim Miłosierdziu daje nam nieograniczoną liczbę szans. Nie patrzy na każde nasze działanie, bo gdyby tak było, nikt z nas żyjących na ziemi nie miałby najmniejszych szans na spotkanie Boga w niebie. Liturgia Czytań na V Niedzielę tegorocznego Wielkiego Postu słowami proroka Izajasza przypomina: „*Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy*” (Iz 43,18). Stało się, jesteśmy tylko ludźmi. Poprośmy Boga o przebaczenie i starajmy się czynić dobrze, choć pewnie wiemy, iż nie raz jeszcze nie będzie łatwo. Nie zapominajmy jednak, że prośba o spełnieniu woli Ojca nie tylko w niebie, ale i na ziemi jest wolą, byśmy zostali zbawieni.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 7: Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„Chleba naszego powszedniego” (Mt 6,11)

Było, bo pewnie teraz rzadziej przypominane, takie powiedzenie: da Bóg dziecko da i na dziecko. Ogólny dobrobyt świata, przynajmniej w tzw. krajach rozwiniętych, do których i my się chcemy zaliczać, niechętnie wraca do takich mądrości ludowych. Ale czy „chleb powszedni” powinien natychmiast kojarzyć się nam z życiem w dobrobycie? Czy potencjalni rodzice muszą osiągnąć wysoki status materialny, żeby powołać na świat potomstwo? Niekoniecznie. Bóg nie obiecał nam nigdy, że każdy z nas tu na ziemi będzie opiewał w materialne bogactwa tego świata. Mówił wręcz coś przeciwnego, jeśli ktoś chce: *„niech ... weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mt 16, 24)*. Wzięcie ciężkiego krzyża na siebie skutkuje dźwiganiem ciężaru grzechów naszych, ale i naszych ludzkich słabości nie do końca wynikających z grzechu. Człowiek nie jest doskonały, choć stworzony na wzór samego Boga. Decydujemy się na życie z krzyżem, ale nie zawsze udaje się nam utrzymać w pionie. Często jest nam po ludzku za ciężko i upadamy. Bywa nierzadko, że ludzie rezygnują z macierzyństwa tłumacząc się niemożnością zapewnienia dzieciom odpowiedniego poziomu życia. I nie jest w tym nic nadzwyczajnego, choć nikt z nas na własne życzenie takich upadków nie popełnia. Ważne jest byśmy patrząc na upadającego Chrystusa, na Jego wzór, umieli się podnosić i dotrzeć do końca naszej drogi, spożywając najważniejszy Chleb, którym jest Eucharystyczne Ciało Chrystusa, którym staje się chleb powszedni podczas każdej Mszy Świętej sprawowanej przez kapłana w kościele.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 8: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„daj nam dzisiaj” (Mt 6,11)

Słowo „daj” już raz, przed kilkoma laty, analizowaliśmy w rozważaniach drogi krzyżowej. Tu to powtórzę: Jezus chciał byśmy ufali Mu jak dzieci swoim rodzicom. Tylko dziecko stać jest na taką bezpośredniość – ono czegoś oczekuje i woła „daj”. Nie „poproszę”, nie „czy mógłbym”, lecz proste „daj”. I dlatego w Modlitwie Pańskiej Jezus też użył to bezpośrednie słowo „daj” w kontekście życia tego na ziemi ale i tego w czasach wiecznych. Pamiętamy zapewne i inne powiedzenie z mądrości ludowych: „Módl się i pracuj” – czyli innymi słowy: „módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie”. Nie marnuj życia swojego na zbyt długie rozpamiętywanie i rozczulanie się nad tym co się stało. „Mleko się rozlało” – nic już nie poradzisz. Nie stój i nie płacz. Pomyśl, co źle zrobiłeś. Przeprós i nie rób tego więcej. Zwróć się do Ojca, by „dał” ci ponownie szansę. Uwierz w to, że ta szansa istnieje i uwierz również w nieskończone Miłosierdzie Boga. Przecież w zdaniu „dawaj na każdy dzień” jak to jest w Ewangelii, czy też „daj nam dzisiaj” jak modlimy się codziennie, Jezus nie bez powodu użył tych słów. Wiedział, że jesteśmy słabi, że prosząc dzisiaj, starczy nam też tylko na dzisiaj, bo jutro znowu zapłaczymy nad samym sobą i będziemy potrzebowali zwrócić się do Boga ponownie.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 9: Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„i przebacz nam” (Mt 6,12)

Czyż ta część Modlitwy Pańskiej nie pasuje idealnie do stacji dziewiątej? Jezus upada pod ciężarem naszych grzechów. Czy zatem nie mamy bezustannie wołać „przebacz nam Panie”?

(śpiew)

Panie, przebacz nam.

Ojcze, zapomnij nam.

[Zapomnij nam nasze winy,

przywołaj, kiedy zbłądzimy,

Ojcze, zapomnij nam.] x2

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 10: Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„nasze winy” (Mt 6,12)

By móc otwarcie mówić o naszych grzechach potrzebne jest całkowite obnażenie się przed Bogiem. Jezus pierwszy dał się obnażyć przed światem, by pokazać nam, że tak trzeba. Tylko taka postawa umożliwi nam powrót do Boga. Jest to urzeczywistnienie przez sakrament nawrócenia wezwania Jezusa do powrotu na drogę prowadzącą do Ojca, od której oddalamy się przez nasz grzech. Powszechnie znamy go pod nazwą sakramentu spowiedzi. Historia każdego sakramentu zaczyna się od Jezusa. Nie inaczej jest z sakramentem pokuty i pojednania. Jezus o odpuszczaniu grzechów mówi dopiero po śmierci i zmartwychwstaniu. Sakrament spowiedzi jest bowiem owocem Paschy. To przez krzyż i zmartwychwstanie dokonało się pojednanie ludzi z Bogiem. Spowiedź w wielu miejscach na świecie (u nas też) przeżywa kryzys. Konfesjonały służą za schowki na szczołki i szmaty. Ludzie przestają chodzić do spowiedzi. Księża przestają spowiadać. Obecna cywilizacja głównie przy pomocy armii psychologów i medialnych inżynierów społecznych dokonuje zastępczego, świeckiego „rozgrzeszenia”. Wmawiamy sobie i niestety także my wierzący, że jesteśmy bez winy. Mówimy już tylko o słabościach, o zrozumiałym rozpadzie małżeństwa, wypaleniu, niedostosowaniu czy różnych traumach np. z dzieciństwa. Nie potrafimy stanąć w prawdzie. Tam, gdzie nie ma obnażenia winy, nie ma też nawrócenia i spowiedzi. Wtedy zło staje się nieuleczalne.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 11: Pan Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„jak i my przebaczymy” (Mt 6,12)

To wyrażenie „jak” bardzo często występuje w nauce Chrystusa. *„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.” (Mt 5,48).* *„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.” (Łk 6,36).* *„...abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem” (J 13,34).* Wszędzie tam Jezus wskazuje nam wzorzec postępowania jakim jest postępowanie samego Boga. To odwołanie stosuje jednak tylko do postępowań pozytywnych. Nigdzie nie mówi: będę was biczował, jak i wy mnie biczowaliście, będę wam bluźnił, jak i wy mi bluźniliście czy wreszcie – do krzyża was przybiję, jak i wy mnie przybiliście. Do przyjścia Chrystusa na ziemię było w zasadzie nawet zgodne z prawem postępowanie w stylu „oko za oko, ząb za ząb”. Myślę, niestety, że tak naprawdę w wielu z nas ta zasada ciągle pozostaje bez zmiany. Powiedzenie „jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie” wydaje się nam przecież takie sprawiedliwe. Ale czy na pewno tak jest? Czy nie po to Jezus dał się przybić do krzyża, a później zmartwychwstał i ustanowił sakrament przebaczenia, by pokazać, że u Niego to tak nie działa?

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 12: Pan Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„każdemu, kto nam zawini” (Łk 11,4)

Stajemy w obliczu śmierci nienaturalnej. Powiedzmy otwarcie – stajemy w obliczu zbrodni morderstwa. Jednocześnie zamordowany Jezus nauczył nas wcześniej byśmy odpuścili „każdemu, kto nam zawini”. Każdemu, oznacza także temu, kto tej zbrodni morderstwa się dopuścił. Jak tymi słowami ma modlić się ojciec dwóch zgwałconych a następnie bestialsko zamordowanych córek? Jak mają się modlić setki a może tysiące Ukraińców, którym w tak okrutny sposób zamordowano członków najbliższej rodziny? Oni też w większości wychowani są w wierze chrześcijańskiej, gdzie Modlitwa Pańska, jak i dla nas jest codzienną modlitwą podstawową. Patrząc i słuchając tych, których to okrucieństwo wojny dotyczy dzisiaj bezpośrednio i widzę z przerażeniem coraz więcej zawiści, chęci odwetu, zadośćuczynienia, ale w podobny sposób, jak i im to zło uczyniono. I mam w sobie ogromny dylemat, bo przecież ich rozumiem. Nie wiem, czy na pewno nie oczekiwałbym tego samego, gdyby mnie to spotkało. Jezus dał się zabić, by nam otworzyć niebo. Czy potrafimy spojrzeć na zabójstwo naszych braci i jednocześnie oczekiwać nieba dla ich morderców? Boże, ogromnie trudna dla nas jest Droga Krzyżowa Twojego Syna. Pomóż ją nam zrozumieć.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 13: Pan Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie,” (Mt 6,13)

Ponownie przed naszymi oczyma stają niemalże już codzienne obrazy leżących zwłok ludzkich na ulicach, polach, w piwnicach czy wręcz w studzienkach miast i wsi ukraińskich. Jak rzeźba watykańskiej piety Michała Anioła przedstawia moment po zdjęciu Jezusa z krzyża tak teraz widzimy ludzi, którzy zdejmują zwłoki zabitych ofiar wojny z tych ulic czy pól. Jak bolesny jest to moment dla każdego, który musi, bo jest to naszym obowiązkiem, zająć się pochówkiem zmarłego. Co innego jednak przygotować ciało człowieka, którego życie na ziemi skończyło się w sposób naturalny, a o wiele trudniejszym jest uczynić to wobec ciała człowieka zamordowanego. Czy nie budzi się wtedy w nas pokusa zemsty? Tak, budzi się. Wręcz krzyczy w nas chęć odwetu. Jezus i to przewidział. Nie ma zamiaru zmuszać nas do dobra, bo przecież uczynił nas ludźmi wolnymi, więc poddawani jesteśmy pokusie. W tym wypadku pokusie zemsty. W pewnym sensie kuszenie to ma jednak coś z dobra. Nikt – poza Bogiem – nie wie, co nasza dusza otrzymała od Boga, nawet my sami tego nie wiemy. A zatem takie kuszenie ukazuje nam samych siebie. Stajemy przed decyzją serca: *„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje... Nikt nie może dwom panom służyć. (Mt 6,21-24)* Musimy dokonać wyboru pamiętając co w Pierwszym Liście do Koryntian powiedział nam św. Paweł: *„Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.” (1 Kor 10.13).* Dokonajmy więc słusznego wyboru i z bólem, ale i z czcią i honorem zdejmijmy Jezusa z krzyża.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 14: Pan Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.

„ale nas zachowaj od złego” (Mt 6,13)

Zło, o którym mówi ta ostatnia, siódma prośba Modlitwy Pańskiej, nie jest jakąś abstrakcją, lecz oznacza osobę: Szatana, Złego, anioła, który przeciwstawił się Bogu. Zwycięstwo nad „*władcą tego świata*” (J 14,30), jak ironicznie nazywał go Jezus dokonało się raz na zawsze właśnie w tym momencie, kiedy Jezus dobrowolnie wydał się za nas na śmierć i choć ciało Jego złożone zostało do grobu to On Sam zszedł w pierwszym kroku do królestwa tego Zła, do dusz cierpiących, które obiecał uwolnić. Jezus pokonał Złego i my też musimy go pokonać. W tej ostatniej prośbie, łącząc się we wspólnej modlitwie zanosimy przed Boga Ojca niedolę całego świata. Prosząc o zachowanie nas od zła, które zwłaszcza w ostatnim czasie tak mocno przygniata ludzkość, błagamy o cenny dar pokoju i łaskę wytrwałego oczekiwania na powrót Chrystusa, gdyż wiemy, że choć ciało Jego zostało złożone w grobie to już 3 dni później grób ten został pusty.

ZAKOŃCZENIE

Jak co roku, zakończymy Drogę Krzyżową słowami świętego Jana Pawła II.

Modlitwa św. Jana Pawła II:

Ojcze nasz, wysłuchaj wołania Syna Twego, który dla zawarcia nowego i wiecznego przymierza stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej; spraw, abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego Męki i zasłużyli na uczestnictwo w chwale Jego Zmartwychwstania. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.

W intencji papieża Franciszka – Ojcze nas...

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami. (3x)

Przy opracowywaniu tekstów do Drogi Krzyżowej korzystałem z następujących źródeł:

1. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydanie Tysiąclecia.
2. Katechizm Kościoła Katolickiego – Pallottinum 1994
3. wiara.pl – Krótka historia spowiedzi